

Andrzej Siemieniewski

4. Niedziela Wielkiego Postu, Zbawienie grzeszników

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 343-345

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

że udaje ci się zarobić jakiś grosz. Bóg pragnie, aby cieszyło się tym *bardzo wiele osób*. A na to jest jeden, bardzo praktyczny sposób. Jaki? Jezus skłoni twoje serce do tego, żebyś zaczął się dzielić z innymi: twoim czasem, twoimi siłami, twoimi pieniędzmi. To właśnie jest wspaniały plan Boży dla twojego życia! Jest on wspaniały dla ciebie, a jeszcze wspanialszy dla twoich bliźnich, bo to ty im będziesz pomagał. Bóg chce, by twoje życie było życiem dla innych.

2. „Może wyda owoc?”

Wielu ludzi martwi się, że ich życie nie jest wystarczająco ważne, że nie dość w życiu osiągnęli. Kto chce być wielki i ważny, tego zapewnia Pan Jezus: będziesz wielki! Będziesz większy od wszystkich wokoło! Ale jak? W taki sam sposób, jak wielkim stał się Jan Chrzciciel... O nim powiedział anioł: „Będzie bowiem wielki w oczach Pana”.

Cóż to za obiecana nam wielkość wzorowana na stylu życia tego wielkiego proroka? Otóż swoją wielkość zdobywamy tak samo jak on, poprzednik Chrystusa.

– O Janie powiedziano zaś „wina i sycery pić nie będzie”, my więc też mamy wyrzekać się wielu rzeczy w życiu.

– O nim powiedział anioł: „wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana”, i niech nas też wezwie do służby ewangelizowania innych.

– Jan wzrastał będąc pewny, że „pójdzie w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych – do usposobienia sprawiedliwych” – niech i nam nie zabraknie okazji, by ofiarować czas i siły w ewangelizacji.

Im więksi chcemy być, tym większej liczbie ludzi wokoło mamy służyć. A jak już bardzo dużo zrobimy, to wtedy ... to wtedy Bóg postawi przed nami tym większe zadania! Człowiek staje się wielki wielkością służby bliźniemu. Jak drzewo, które cieszy wszystkich naokoło właśnie wtedy, gdy obfity owoc przynosi.

bp Andrzej Siemieniowski

4. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 18 III 2007 (C)

Zbawienie grzeszników

1. „Przyjmuje grzeszników i jada z nimi”

Aż do końca świata ludzie wierzący nie przestaną się zdumiewać sposobem, w jaki Pan Jezus dobiera sobie współpracowników. Dziwiło to i gorszyło obserwatorów Jego misji wśród wiosek i miast Ziemi Świętej. Zaskakiwało także w czasie, gdy Zmartwychwstały Chrystus towarzyszył swojemu Kościołowi mocą Ducha Świętego.

Czyż mało było gorliwych kandydatów na Apostoła Narodów, że musiał Chrystus sięgać po byłego prześladowcę Szawła? Czyż nie czytamy w Piśmie, że gdy pojmano św. Szczepana, wszyscy wrogowie Kościoła „podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem (por. Dz 7,57-58)? Kiedy zaś Szczepan skonał, „Szawel zgadzał się na zabicie go” (Dz 8,1)! Czyż natchniona księga Biblii nie skrywa i tego, że Szawel „niszczył Kościół, wchodząc do domów porывał mężczyzn i kobiety i wtrącał do więzienia”? Że „siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich”, że „udał się do arcykapłana i poprosił go o listy [...], aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników chrześcijańskiej drogi” (por. Dz 9, 1-2).

Najdziwniejsze w tym wszystkim zaś, że gdy te „skandaliczne” szczegóły ujawniono w Dziejach Apostolskich, nie było fali odejść z Kościoła. Wręcz przeciwnie, była fala *przyjść* do wspólnoty wierzących. Nawracały się tysiące. A sam św. Piotr, który innych napominał: „Ratujcie się spośród przewrotnego pokolenia” – dobrze wiedział, o czym mówi. Bo i on sam potrzebował ratunku ze swoich grzechów. Była taka noc, kiedy Piotr wołał: „Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć!” Była to ta sama noc, kiedy Piotr usłyszał od Jezusa: „Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz”.

2. Księgi kościelnych grzeszników

Księgi kościelnych grzeszników – tak można nazwać Ewangelie. Pierwszy tom tych ksiąg nazywa się Ewangelią Mateusza:

– „Powiedział Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię». Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie” (por. Mt 26,33-34). Nie musieli długo czekać na sprawdzian swoich słów. A Piotr „Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” (Mt 26,75).

Drugi tom nosi nazwę Ewangelii Marka:

– „[Piotr] zapewniał: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». I wszyscy tak samo mówili” (Mk 14,31). Ale kiedy przyszło wymienić tych, którzy pozostali pod krzyżem, Ewangelista wspomina zupełnie inne osoby: „Były tam niewiasty, które przypatrywały się z daleka” (Mk 15,40).

Trzeci tom to Łukaszowa historia Jezusa, gdzie dowiemy się o buńczucznych zapewnieniach uczniów Jezusa. Ale kiedy Mistrz ich potrzebował i „przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących” (Łk 22,45).

A tom spisany przez umiłowanego ucznia Jezusa? To samo!: „Czy jesteś jednym z uczniów tego człowieka? Nie jestem!”; „Czy nie jesteś jednym z jego uczniów? Nie jestem!”; „Czy nie ciebie widziałam razem z nim? Nie znam tego człowieka!” (por. J 18,17-27).

To wszystko ogłaszano jako Dobrą Nowinę kandydatom do chrześcijaństwa, kiedy przychodzili po chrzest do Kościoła. Od razu mówiono im o słabościach ludzi Kościoła i o mocy Boga, który jest Panem Kościoła. „Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę”; „Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy” (1 Tm 1,12-14).

bp Andrzej Siemieniowski

UROCZYŚTOŚĆ ŚW. JÓZEFA – 19 III 2007 (C)

Być sprawiedliwym jak św. Józef

„Mąż Jej Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddać Ją potajemnie” (Mt 1,19).

Przeżywamy dziś uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, a zarazem szczególnego orędownika w wielu dziedzinach naszego życia. Jego przymioty i zalety zostały najlepiej określone w *Litanii do Świętego Józefa*, a zwłaszcza jego wierność, oddanie się Bożej sprawie, pracowitość, czystość i sprawiedliwość. Św. Józef czczony jest jako głównie jako Opiekun św. Rodziny, Patron Kościoła, orędownik bezrobotnych i emigrantów. Patronat jego przyjęły również liczne zakony i zgromadzenia, stowarzyszenia charytatywne, stolarze, rzemieślnicy, robotnicy świat, więźniowie z Dachau i rodziny w Kaliszu.

Kim był św. Józef, że w liturgii Kościoła jego wspomnienie zostało podniesione do rangi uroczystości, której nie przesunęła nawet ostatnia reforma kalendarza, jak uczyniono to z wielu innymi świętami ze względu na Wielki Post? Otóż pewnych informacji o św. Józefie dostarczają nam tylko Ewangelie i apokryfy. Te ostatnie jednak, ze względu na zbyt mocno rozwiniętą fantazję, nie mogą być potraktowane jako źródła czy dokumenty. Interesują się one rodziną św. Józefa, jego małżeństwem, rodzajem pracy i śmiercią. Zbyt wiele w nich jednak legend, by można je było traktować poważnie. Niewiele mówią one także o latach dzieciństwa i wczesnej młodości św. Józefa.

Tak więc w poszukiwaniu danych na temat Patrona dnia dzisiejszego opieramy się głównie na Ewangeliach, choć te poświęcają mu zaledwie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. Ewangeliści nie zanotowali też ani jednego słowa, które mógł wypowiedzieć św. Józef. Mimo to trudno nazwać go nieznanym milczkiem, a tym mniej człowiekiem niezaradnym, zdanym jedynie na łaskę innych ludzi. Tu trzeba mocno podkreślić, że choć „niewiele mówił, to jednak dużo czynił”. I choć